Rok XI Sierpień 1936 r. Nr. 8

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

PIUSA XI

DO CZCIGODNYCH BRACI ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ, POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ UTRZYMUJĄCYCH

O WIDOWISKACH KINOMATOGRAFICZNYCH [1])

CZCIGODNI BRACIA
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

Z czujną troskliwością (Vigilanti cura) zgodnie z Naszem apostolskiem posłannictwem śledzimy wszelkie chwalebne poczynania Biskupów i całego chrześcijańskiego ludu; dlatego z wielką radością dowiedzieliśmy się, że już wydało owoce i obfitszy plon zapowiada owo opatrznościowe dzieło, które przed więcej niż dwoma laty zapoczątkowaliście, powierzając jego realizację „Lidze Przyzwoitości", i to w tym celu, by w świętym niejako boju przeciwdziałać szkodom moralnym, wyrządzonym przez kinematograf.

To nastręcza Nam oddawna upragnioną sposobność dokładniejszego wypowiedzenia zapatrywania Naszego o tej sprawie, tak ściśle związanej z moralno-

1) W tłumaczeniu J. E. X. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

ścią i religją ludu chrześcijańskiego. Przedewszystkiem pragniemy wyrazić wdzięczność Wam, kierownikom i nauczycielom, oraz waszym współpracownikom za niestrudzoną pracę owej Ligi w dziedzinie apostolstwa; dziękujemy Wam tem goręcej, z im większym bólem patrzeliśmy na to, jak sztuka i przemysł filmowy, czyniąc niejako „wielkie kroki poza drogą", na ekranach wyświetliły wszelkie zbrodnie, występki i grzech.

I.

Uważaliśmy za najświętszy Nasz obowiązek, by przy każdej nadarzającej się okazji zachęcić nietylko biskupów i całe duchowieństwo, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, aby piekącej tej sprawie uwagę swą poświęcili.

Już w Encyklice „Divini illius Magistri" żaliliśmy się, że „potężne owe środki popularyzacyjne, które mogłyby być wielce pomocne w kształceniu i wychowaniu, gdyby było oparte na zdrowych zasadach, tak często — niestety — rozpalają tylko namiętności do brudnych interesów" [2]).

Nowy dowód apostolskiej troski

W sierpniu 1934 r. zaś, kiedy przemawialiśmy do przedstawicieli mędzynarodowego związku pism i wydawnictw kinematograficznych, podnieśliśmy ogromne znaczenie, które te widowiska w dzisiejszych mają czasach, szerząc dobro, albo też popierając zło. Powiedzieliśmy ponadto, że kinematograf powinien koniecznie opierać się na zasadach moralności chrześcijańskiej, a chociażby tylko tej, która wywodzi się z prawa naturalnego, aby ona stała się najwyższą jego normą i przepajała wielki dar sztuki. Każda bowiem sztuka powinna, jak to z natury jej wynika, do tego przedewszystkiem dążyć, aby człowieka odpowie-

2) A. Ap. Sed., 1930, vol. XXII, p. 82.

dnio uszlachetnić i udoskonalić; dlatego też musi się dostosować do zasad i wskazań moralności. Wkońcu podkreśliliśmy konieczność, by sztuka kinematograficzna takie dawała widowiska, któreby zachęcały widzów do nieskazitelnego życia i naprawdę ich kształciły, a wszyscy obecni, wybrani mężowie, jednomyślnie to potwierdzili, to jeszcze dziś mile wspominamy.

Świeżo zaś, w ubiegłym miesiącu kwietniu, na audjencji, udzielonej delegatom międzynarodowego kongresu wydawnictw kinematograficznych, jeszcze raz podnieśliśmy dobitnie wagę i znaczenie tej sprawy; nietylko w imię religji, ale także w imię ładu społecznego w państwie zachęcaliśmy wszystkich ludzi dobrej woli, aby w pismach przez siebie wydawanych i w każdy dostępny im sposób do tego dążyli, aby widowiska kinematograficzne stawały się coraz więcej czynnikiem zdrowej oświaty i wychowania, nie źródłem zepsucia i ruiny dusz.

Sprawa jest jegnak tak ważna, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy dzisiejsze położenie społeczeństwa, że jeszcze raz uważamy za potrzebne wyłożyć ją dokładnie w tej Encyklice, udzielając wskazówek, dostosowanych do dzisiejszych potrzeb, nietylko Wam, Czcigodni Bracia, ale także wszystkim Biskupom katolickiego świata. Jest bowiem rzeczą konieczną i naglącą starać się o to, aby wszelki postęp w naukach, a nawet w technice, z pomocą Bożą w ciągu wieków dokonywany, służył na pomnożenie chwały Bożej, na dusz zbawienie, na rozkrzewianie królestwa Jezusa Chrystusa, żebyśmy wszyscy, jak Kościół nam modlić się każe, „tak przeszli przez dobra doczesne, abyśmy nie utracili wiecznych".

Wszyscy jednak dziś łatwo zauważyć mogą, że im wspanialsze były postępy sztuki kinematograficznej, tem niebezpieczniejsze stały się dla moralności i religji, a nawet dla zdrowia moralnego społeczeństwa.

Pożyteczne dzieło Episkopatu amerykańskiego

Do tego przekonania doszli też wytwórcy filmowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, poznając niebezpieczeństwa, grożące nietylko poszczególnym obywatelom, ale także całej społeczności ludzkiej. To też w marcu r. 1930 wydali uroczyste i jednomyślne oświadczenie, ogłoszone w prasie, że odtąd z własnej woli uszanują w widowiskach kinematograficznych moralne uczucia widzów. W temże oświadczeniu wyraźnie przyrzekli, że nie wytworzą żadnego filmu, któryby obrażał moralność widzów, podkopywał jakiekolwiek prawo naturalne lub ludzkie albo do łamania tych praw zachęcał.

Chociaż tak mądra zapadła uchwała, okazało się, że inicjatorzy i wytwórcy filmowi albo nie mogli, albo też wprost nie chcieli wywiązać się z danego przyrzeczenia. Skoro więc zamiar ich pozostał tylko na papierze, a filmy dalej przedstawiają zbrodnie i występki, dlatego uczciwy człowiek ma poniekąd drogę zamkniętą do godziwej rozrywki w kinematografie.

Wobec grozy położenia, Wy, Czcigodni Bracia, jako pierwsi zastanawialiście się nad sposobami, jakby ochronić powierzoną wam trzódkę od tego niebezpieczeństwa; dokonaliście tego zakładając „Ligę Przyzwoitości", jakoby świętą straż, która najlepsze wskazania i zasady na przyrodzonem i chrześcijańskiem oparte prawie, do nowego życia pobudziła. Daleka była od was wszelka myśl szkodzenia owemu przemysłowi, raczej pośrednio usiłowaliście ratować ją od upadku, na który skazane wszelkie rozrywki, które sprzeniewierzają się prawdziwej sztuce i zniepprawiają ją.

Wierni, powierzeni Waszej opiece, przyjęli ochoczo Wasze wskazania i rady. Miljony katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki zapisało się w szeregi „Ligi przyzwoitości", przyrzekając, że nie będą uczęszczali na filmy, obrażające moralność chrześcijańską

albo zasady przyzwoitości. W popieraniu tej sprawy widzimy u was lud z Biskupami tak zgodnie złączony — co z wielką stwierdzamy radością, — że w żadnym innym kraju w ostatnich czasach serdeczniej zespolonego ujrzeć nie mogliśmy.

I nietylko synowie Kościoła katolickiego, ale także najlepsi zpośród protestantów i izraelitów oraz wielu innych przyjęło wasze rady i wskazania; przeto popierali wasze wysiłki, by przywrócić filmowi godność sztuki i oprzeć go na fundamentach moralności. Teraz zaś ku wielkiej Naszej pociesze stwierdzamy, że tak pochwały godne przedsięwzięcie niemałe już wydało rezultaty i wielki przyniosło pożytek. Doniesiono Nam, że dzięki waszej niestrudzonej czujności i dzięki znaczeniu publicznej opinji podniósł się znacznie poziom moralny sztuki kinematograficznej. Nie tak często już jak dawniej wyświetla się filmy, przedstawiające zbrodnie i występki; grzech nie jest już tak zuchwale zachwalany; tak samo też nienarzuca się tak natrętnie fałszywych zasad życia wrażliwym umysłom młodzieńczym.

Powodzenie świętej krucjaty

Jeżeli przedtem w niektórych kołach sądzono, że skuteczna działalność „Ligi" doprowadzi do obniżenia poziomu artystycznego filmów, to okazało się, że sprawa wręcz przeciwne uzyskała oblicze.

Wytężono bowiem wszystkie siły, aby reżyserja filmów stanęła na najwyższym poziomie i aby podawać widzom nietylko dawne dzieła klasyczne, ale także najlepsze utwory nowoczesne.

Kapitaliści zaś, którzy pieniądze swe w tym przemyśle ulokowali, w niczem nie ucierpieli, jak niektórzy niesłusznie przepowiadali; wielu bowiem, którzy dawniej z powodu gorszących scen od filmu stronili, teraz, gdy nic już obyczajności i chrześcijańskiej cnocie nie zagraża, znowu zaczęli do kina uczęszczać.

Kiedyście, Czcigodni Bracia, świętą tę walkę za-

czynali, nie zbywało na takich, którzy mówili, że tego rodzaju wysiłki i oczekiwane wyniki będą przemijające i że wkrótce rozwieją się w nicość; mówiono, że skoro tylko Wy i wasi współpracownicy ustąpicie w czujności, wytwórcy filmowi wrócą do dawnej swobody i do dawnych metod produkcji. Łatwo zrozumieć, dlaczego pragną wytwarzać nieobyczajne a więc przez was zabronione filmy przemawiające do niskich instynktów w człowieku. Produkcja bowiem filmów uczciwych i naprawdę artystycznych wymaga dużo inwencji, wysiłku, doświadczenia, a nawet nieraz znaczniejszych wydatków; natomiast łatwo poniekąd jest ściągnąć pewnych ludzi i pewne klasy społeczeństwa na widowiska, pobudzające namiętności i drzemiące w człowieku niskie instynkty.

Dlatego czujna i niestrudzona praca wszystkich powinna wytwórcom nieustannie przypominać, że nie nato powstała „Liga Przyzwoitości", żeby po krótkim czasie się rozpaść i pracy zaniechać, lecz żeby pod kierownictwem Biskupów Stanów Zjednoczonych wszystkiemi siłami zapewnić ludowi godziwą rozrywkę w każdym czasie i pod każdą postacią.

II.

Nikt rozumny nie przeczy, że rozrywki dla ciała i duszy, tak różnorodne w ostatnich czasach, są potrzebne dla ludzi wyczerpanych pracą zawodową i kłopotami, ale niech te rozrywki będą godne człowieka, niech są nienaganne pod względem moralnym, niech w sercu budzą szlachetne tylko porywy. Jeżeli ludzie w czasie wolnym chodzą na filmy, obrażające cnotę, godność i przyzwoitość, zachęcające zwłaszcza młodzież do popełnienia występków, wtedy wielkość i potęga narodu jest niewątpliwie poważnie zagrożona.

Znaczenie i potęga kinematografu

Wśród wszystkich widowisk widowiska kinematograficzne, jak powszechnie wiadomo, posiadają naj-

większe znaczenie, skoro w naszych czasach cieszą się u wszystkich narodów wielkiem uznaniem. Nie potrzeba nawet podkreślać, że miljony i miljony codziennie uczestniczą w tych widowiskach, że liczba tych teatrów rośnie z dnia na dzień prawie u wszystkich narodów, i tych o starej kulturze, i tych, które dopiero wkraczają w obręb cywilizacji, i że ten sposób wytchnienia i rozrywki wchodzą w zwyczaj nietylko u bogatych, ale także we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Zresztą niema dziś innego czynnika, któryby tak potężnie oddziaływał na tłumy jak kinematograf, już to dzięki samym obrazom ruchomym, rzuconym na ekrąn, już to z powodu swej popularności, już też dzięki towarzyszącym okolicznościom.

Powodzenie jego wypływa stąd, że bezpośrednio przemawia do wyobraźni. Żywe obrązy sprawiają radość i bez trudu są zrozumiałe nawet dla umysłów pierwotnych i mało wyrobionych, które lubują się w rzeczach konkretnych i nie chcą albo nie umieją rozumować ani z skutków wnosić na przyczyny. Czytanie zaś, a nawet słuchanie wymaga pewnego napięcia uwagi; widowisko kinematograficzne zaś, podając nieprzerwany szereg gotowych obrazów, nie wymaga takiego wysiłku. Skuteczność jego działania powiększa się jeszcze, jeżeli film jest dźwiękowy. Wtedy bowiem łatwiej zrozumieć wyświetlane obrazy, a akcja dramatyczna, podkreślona odpowiednio dobraną muzyką, tem większe wywołuje zadowolenie.

Balety zaś i dowolnie dodawane t. zw. variété przyczyniają się do tem większego rozbudzenia namiętności.

Dlatego te widowiska są jakoby szkołami, które skuteczniej, niż rozumowe argumenty większość ludzi do cnoty albo też do nieprawości pobudzić mogą. Niech służą więc chrześcijańskiej myśli i obyczajom i niech wystrzegają się wszystkiego, coby wywrzeć mogło wpływ demoralizujący.

Powszechnie wiadomo, jak destrukcyjnie działają złe filmy; przez gloryfikację namiętności stają się okazją do grzechu, młodzież sprowadzają na drogę zła, w fałszywym świetle przedstawiają życie i pomniejszają ideały, niszczą czystą miłość, świętość małżeństwa i zamiłowanie do życia rodzinnego. Mogą też narzucić fałszywe i potępione już poglądy nietylko poszczególnym jednostkom, ale całym warstwom społeczenstwa i całym narodom.

Jeżeli jednak te widowiska są pod każdym względem nienaganne, wywierają na widzów wpływ niezwykle zbawienny. Nietylko bawią, ale budzą też szlachetne myśli i uczucia, udzielają pożytecznych pouczeń; mogą też przedstawiać i przypominać wielką i piękną przeszłość narodu własnego albo obcych narodów; mogą w pociągającem świetle przedstawiać cnotę i prawdę; mogą przyczyniać się wielce do wzajemnego poznania się poszczególnych warstw społeczeństwa, różnych narodów i ras; mogą w końcu skutecznie dopomóc do moralnego i społecznego ulepszenia świata.

Uwagi nasze tem większego nabierają znaczenia, że sztuka kinematograficzna przemawia nie do nielicznych jednostek, ale do całych tłumów; i to w takich warunkach czasu i miejsca, które wydatnie powiększają jej wpływ dodatni albo też ujemny; powszechny ten entuzjazm dla filmu przyjąć może formy niezdrowe, jak to z doświadczenia wiemy.

Filmy wyświetlane są przed widzami, siedzącymi w przyciemnionych salach, a zdolność rozumowania jest najczęściej u nich zmniejszona. Nie trzeba też kina daleko szukać gdyż znajduje się w pobliżu domów, kościołów i tem samem potężnie wyniesione jest niejako w samym środku życia ludzkiego.

Ponadto aktorzy i aktorki, odgrywają swe role filmowe, w tak wyrafinowany sposób podkreślają przyrodzone zewnętrzne zalety, że niekiedy wywrzeć mogą wpływ destrukcyjny, szczególnie na młodzież do-

rastającą. Do tego dochodzi muzyka, wspaniałość dekoracyj, drażliwe sceny i urok wszelkiej nowości oraz różnorodność akcji. Z tego powodu takie przedstawienia szczególny powab mają dla dzieci i młodzieży tak, że właśnie w tym wieku, kiedy rodzi się i urabia uczucie przyzwoitości, kiedy rodzą się podstawy sprawiedliwości i uczciwości, kiedy nakoniec powstają pojęcia obowiązków, i budzi się pęd do doskonałości i świętości życia, sztuka kinematograficzna zaczyna wywierać wpływ swój głęboki i daleko sięgający.

A wpływ ten niestety w dzisiejszych okolicznościach zbyt często obraca się na szkodę. Przeto mając na myśli zgubę młodzieży i dziatwy, której niewinność w kinach poważnie jest zagrożona, wspominamy owe groźne słowa Jezusa Chrystusa, wypowiedziane przeciw gorszycielom najmniejszych: „A ktoby zgorszył jedno z tych maluczkich, którzy wierzą we mnie, takiemuby należało zawiesić kamień młyński na szyi jego i zatopić go na pełnem morzu" [3]).

Czujność jest konieczna

Dlatego czujność i wzmożone zabiegi są w tych naszych czasach koniecznie potrzebne, aby takie widowiska nie stały i przyczyniały się do podniesienia ich poziomu moralnego.

W tem miejscu godzi się z uznaniem zaznaczyć— co chętnie czynimy—że niektórzy kierownicy państw, patrząc na ogromny wpływ kina na obyczaje i w trosce o moralność, utworzyli związki rodzicielskie, któreby wszechstronny roztoczyły nadzór nad widowiskami kinematograficznemi. I wiemy, że często starali się wprowadzić do tej sztuki dzieła najlepszych pisarzy i poetów swego narodu z odpowiednio dobranemi obrazami.

Jeżeliście, Czcigodni Bracia, z wielkim pożytkiem tak czujną otoczyliście opieką filmy Narodu swego,

3) Matth. XVIII, 6 (tłum. X. Szczepańskiego).

który tak potężnie się rozrósł i niemały wpływ wywiera na inne narody, to nie mniej na wszystkich Biskupach katolickiego świata ciąży obowiązek łączenia się i czuwania nad tym szeroko rozpowszechnionym i potężnym czynnikiem kształcenia i wychowania. Szkody, wynikające z wyświetlania złych filmów dla czystości życia, dla religji i świętości przykazań Bożych, powinny was nakłonić, abyście do ich wyświetlania nie dopuścili, czyniąc wszystko, aby nie obrażały wrodzonego poczucia wstydu i przezwoitości i nie tłumiły go.

Obowiązek ten ciąży nietylko na Biskupach, ale także na wszystkich katolikach, a nawet na wszystkich ludziach dobrej woli, którym nie jest obojętne dobro rodziny i ojczyzny oraz honor i moralność całej społeczności ludzkiej.

Zastanówmy się i wyjaśnijmy, jaką dzisiaj czujność rozwinąć należy.

III

Cała wytwórczość filmowa byłaby postawiona na zdrowych podstawach, gdyby produkcja odbywała się zgodnie z przepisami moralności chrześcijańskiej.

Dlatego nigdy nie przestaniemy wysławiać tych, którzy już się tej sztuce poświęcili albo w przyszłości jej się poświęcą, a przytem dążą do tego, aby film stał się źródłem zdrowej oświaty, zgodnej z nauką chrześcijańską. Niech do tej pracy zabierają się z całą powagą i starannością, korzystając z wszelkich postępów techniki, żeby nie marnowali sił i pieniędzy.

Ponieważ zaś wyraźnie widzimy wielkie trudności, nastręczające się przy realizowaniu tych zamierzeń, zwłaszcza trudności finansowe, a z drugiej strony nie można dopuścić do tego, by filmy wyrządzały jakąkolwiek szkodę religji, obyczajności i społeczeństwu, dlatego Duszpasterze powinni roztoczyć czujną opiekę nad wszystkiemi filmami, wyświetlanemi gdziekolwiek wobec chrześcijańskich widzów.

Skuteczna pomoc katolickiej aktywności

Przeto gorąco zachęcamy wszystkich Biskupów katolickiego świata, tam zwłaszcza, gdzie istnieje produkcja filmowa, przedewszystkiem zaś Was, Czcigodni Bracia, abyście ojcowskiem sercem odpowiednio wpłynęli na wiernych, w jakikolwiek sposób związanych z przemysłem filmowym. Niech jasno uświadomią sobie odpowiedzialność swoją i obowiązek, który jako na synach Kościoła na nich ciąży, by wszystkie filmy, z ich polecenia albo za ich współpracą wytwarzane, oparte były na zdrowych wielce zasadach moralności. Niemało przecież katolików pracuje w tym przemyśle, już to jako operatorzy, dyrektorzy albo też autorzy i aktorzy; a jednak należy ubolewać, że ich praca nie zawsze jest w zgodzie z ich wiarą i z ich zamierzeniami. Dlatego Biskupi powinni im przypomnieć, że ich działalność nie może być sprzeczna z sumieniem i z obowiązkami, nałożonemi na uczniów Jezusa Chrystusa.

Jak w innych dziedzinach apostolskiej działalności, tak bez wątpienia i w tej dziedzinie Biskupi skorzystają z pomocy najlepszych współpracowników, zrzeszonych w szeregach Akcji Katolickiej; także w tej sprawie nie szczędzili wysiłków i trudu.

Godzi się też, aby Pasterze od czasu do czasu przypominali wytwórcom filmowym, że z racji urzędu pasterskiego mają obowiązek czuwania jako nad innemi sprawami w zakres ich działalności wchodzącemi, również nad rozrywkami dla wiernych, ponieważ z rozkazu Pana nawet w czasach wytchnienia mają czuwać nad moralnością powierzonego sobie ludu. Ten ich święty urząd każe im też mówić śmiało i otwarcie, że wszelkie niezdrowe rozrywki podcinają żywotne siły Narodu. Dlatego też ich zadania nie odnoszą się do samych katolików, ale do wszystkich widzów kinowych.

Wy zaś, Czcigodni Bracia, macie szczególne pra-

wo domagania się od wywrotowców filmowych Stanów Zjednoczonych, by wykonali wyżej wspomniane przyrzerzenie dobrowolnie złożone, skoro sami uznali niebezpieczeństwo złych filmów dla społeczeństwa.

Wszyscy Biskupi całego świata powinni wytwórcom filmowym usilnie wyjaśnić, że film jako potężny i wszędzie docierający czynnik propagandowy może skutecznie przyczynić się do podniesienia poziomu moralnego nietylko jednostek, ale całego społeczeństwa.

Czy jednak należy mówić tylko o usuwaniu zła? I dlaczego sztuka kinematograficzna ma tylko wypełniać wolne godziny człowieka? Przecież może i powinna skutecznie oświecać i umoralniać widzów.

Cenne wskazówki Ojca św.

Teraz zaś, omówiwszy znaczenie tej sprawy, zamierzamy podać kilka praktycznych wskazówek, które uważamy za potrzebne. Niech poszczególni Duszpasterze postarają się, aby wierni, za przykładem katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki, raz w roku przyrzekali, że nigdy nie pójdą na filmy obrażające wiarę i moralność chrześcijańską. Przyrzeczenie to i zobowiązanie należy urządzić w świątyniach albo też w szkołach, przytem trzeba korzystać z pomocy ojców i matek, dźwigających szczególną odpowiedzialność, a także z pomocy katolickich pisarzy, którym trzeba wpierw wyjaśnić znaczenie tej świętej walki.

Aby jednak uroczyste to zobowiązanie wydało dodatnie rezultaty, lud musi dokładnie wiedzieć, które filmy są dozwolone dla wszystkich, które dozwolone z pewnemi zastrzeżeniami, a które są niebezpieczne albo całkiem złe. W tym celu konieczne jest wydawanie drukowanych spisów filmów, sklasyfikowanych według podanych przez nas wskazówek tak, aby ta ocena łatwo dotarła do wiadomości wszystkich wiernych.

Życzeniem Naszym jest, aby dla całego świata

sporządzono jeden wspólny spis ocenzurowanych filmów, ponieważ te same zasady moralne wszystkich obowiązują.

Jeżeli jednak chodzi o widowiska przeznaczone dla wszystkich klas społecznych, uczonych i nieuczonych, dla ludu i dla inteligencji, wydaje się rzeczą niepraktyczną ustalić dla wszystkich tę samą ocenę. Zależnie bowiem od kraju, różne istnieją zwyczaje i różny sposób życia; nie poleca się zatem wszędzie tę samą stosować listę. Jeżeli jednak u jakiegoś narodu sporządza się osobny spis, należy przytem uwzględnić listę powszechną, już ustaloną.

Dlatego jest rzeczą konieczną, aby Biskupi utworzyli dla całego kraju jedną stałą Komisję nadzorczą, którąby propagowała dobre filmy, inne według podanych wskazówek klasyfikowała, a wyniki oceny podała do wiadomości duchowieństwa i wiernych. Wydaje się rzeczą bardzo pożądaną, aby funkcja ta została powierzona Centralnemu Instytutowi Akcji Katolickiej, podlegającemu, jak wiadomo Biskupom. Aby cała akcja klasyfikacyjna działała zawsze sprawnie i skutecznie, należy dla każdego kraju stworzyć jedną tylko Komisję, działającą pod jednolitem kierownictwem.

Jeżeli jednak będą ku temu ważne powody, każdy Biskup będzie mógł w swojej diecezji przez diecezjalne komisje stosować surowsze oceny, zależnie od specjalnych warunków swojego obszaru, zakazując filmy, dopuszczone w ogólnym spisie krajowym, który uwzględnia warunki całego kraju.

Wspomniana Komisja winna ponadto czuwać nad kinami, istniejącemi przy domach parafjalnych lub przy domach stowarzyszeń katolickich, aby wyświetlano w nich tylko polecone filmy. Sprawna bowiem organizacja tych kin, stanowiących dobrą klientelę dla wytwórców filmowych, pociągnie za sobą także ten skutek, że wytwórcy produkować będą filmy, odpowiadające Naszym wskazaniom. Filmy te potem

znajdą się na ekranach nietylko kin katolickich, ale także innych teatrów świetlnych.

Wiemy dobrze, że stworzenie takiej Komisji wymaga od wiernych niemałych wysiłków i znacznych kosztów. Wielkie jednak znaczenie tej sprawy jak i konieczność obrony moralności chrześcijańskiego ludu i moralności całego Narodu uzasadnia aż nazbyt potrzebę takiego trudu i takich wydatków. Szkodliwe bowiem i złe filmy utrudniają i pomniejszają skuteczną działalność szkół, stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a nawet samego Kościoła.

Zaznaczyć jeszcze należy, że do Komisji wchodzić mogą tylko tacy, którzy nietylko są znawcami filmowymi, ale posiadają także wszechstronną znajomość zasad wiary i moralności. Kapłan, przez Biskupa wyznaczony, powinien ponadto pracami ich kierować.

W służbie szlachetnych ideałów i prawdziwych prawideł życia

Wzajemna wymiana myśli i doświadczeń pomiędzy poszczególnymi Komisjami krajowymi uczyni tę pracę niewątpliwie skuteczniejszą i więcej harmonijną, chociaż zawsze należy uwzględnić miejscowe warunki i okoliczności. W ten bowiem sposób przy wydatnej współpracy wszystkich pisarzy katolickich, należy oczekiwać przedziwnej jedności w myśleniu, sądzeniu i działaniu.

Komisje te będą korzystały nietylko z doświadczeń i wyników, osiągniętych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale uwzględnia także rezultaty prac, dokonanych w dziedzinie filmu katolickiego w innych krajach.

Jeśliby jacy członkowie tej Komisji, choćby ożywieni najlepszą wolą i doświadczeni, nie dorośli, jak to się u ludzi zdarza, do swego zadania, wtedy Biskupi powinni z pasterską mądrością i jak najskuteczniej złemu zaradzić. Aby ochronić autorytet i dobre

imię Komisji, powinni albo kooptować do niej wybitniejszego członka, albo też na miejsce tych, którzy okazali się mniej zdolnymi do wypełniania tak odpowiedzialnych funkcyj, wyznaczyć innych i zdatniejszych.

Jeżeli więc Biskupi katolickiego świata według udzielonych im wskazówek roztoczą czujną opiekę nad widowiskami kinematograficznemi — o czem My zgoła nie wątpimy — wtedy skutecznie przyczynią się do obrony moralności swego ludu, nawet w czasie wytchnienia i zabawy. Uzyskają też pochwałę i pomoc wszystkich ludzi dobrej woli, nietylko katolików, ale także tych, którzy naszej wiary nie wyznają; każdy zaś w swoim zakresie przyczyni się do tego, że owa wielka potęga międzynarodowa, jaką jest sztuka kinematograficzna, przejdzie na służbę najszczytniejszych ideałów i słuszniejszych norm życia.

Tymczasem zaś, aby spełniły się wszystkie życzenia te, wypływające z ojcowskiego serca, błagamy o pomoc łaski Boskiej; niech zadatkiem jej będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego Wam, Czcigodni Bracia, całemu duchowieństwu i powierzonemu wam ludowi z całego serca udzielamy.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, w dniu 29-go czerwca, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, 1936 roku, piętnastym Naszego Pontyfikatu

PAPIEŻ PIUS XI.

LIST PASTERSKI

Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego

„Jam jest droga, prawda i żywot" (Jan).

K A T O L I C Y !

Zebraliśmy się, my Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem Plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszechmiar ważnych w życiu naszem wewnętrznem i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla ileż świątyń a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar podłożony przez nienawiść szatańską obraca w perzynę i zgliszcza!

Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników, Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący chrześcijaństwa jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo

nerońskie pochodnie, i nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące! Z czemże da się porównać ta potworna zbrodniczość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za temi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religji lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczem przeciwstawić i idą w zależność i służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

Ileż stąd nauki, ileż ostrzeżeń spływa dla nas!

Boć ta sama propaganda, kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca kapłanów na stos, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły, rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnem narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu. Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu. I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym „froncie ludowym", skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzieindziej z masonerją. Front ten chy-

ba w tem jednem usprawiedliwia swą nazwę „ludowy”, że w planach jego tkwi okucie ludu podobnie jak i w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli. A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek, podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nietylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, naprzykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało przeciwko Państwu. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

* * *

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przedewszystkiem przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchją kościelną dla odbudowy całego

życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkiem złem a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa a w końcu do narodu i do Państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

* *
*

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samemi tylko karnemi zarządzeniami. Komunizm jest przedewszystkiem chorobą dusz, więc duszę należy leczyć. A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznem duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają

swoje siły i wpływy a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologję radykalizmu! Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje, i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komunizmie.

A nietylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka, która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileż to jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę, materjalizuje dusze i w nich miast świętych ogni, rozpala płomienie zmysłowości, pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karjerą z drugiej, jakże często obniżają charakter, psując go kosztem zasad i sumienia. A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężne tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszem, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają. Wszelkiej propagandzie niszczącej dusze przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone. „Jam jest droga, prawda i żywot", rzekł Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem, który określa granice między prawdziwym a fał-

łszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów. Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie, Swoją mocą utwierdzi i uświęci. Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.

W tej chwili tak w następstwa brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystjanizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komunizmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tylu słusznie przywiązuje wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając, zaklinamy was, byście przedewszystkiem bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historja zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom ducha i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom. I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe a w tem zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwa stuleci, że w najcięż-

szym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskiem rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkiem tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Arcbp. Andrzej Szeptycki, Arcbp. Józef Teodorowicz, Arcbp. Edward Ropp, Arcbp. Bolesław Twardowski, Arcbp. Adam Sapieha, Arcbp. Romuald Jałbrzykowski, Arcbp. Antoni Juljan Nowowiejski, Arcbp. Stanisław Gall, Bp. Grzegorz Chomyszyn, Bp. Jozafat Kocyłowski, Bp. Marjan Leon Fulman, Bp. Henryk Przeździecki, Bp. Adolf Szelążek, Bp. Stanisław Okoniewski, Bp. Teodor Kubina, Bp. Karol Radoński, Bp. Włodzimierz Jasiński, Bp. Franciszek Lisowski, Bp. Stanisław Adamski, Bp. Mikołaj Czarnecki, Bp. Franciszek Barda, Bp. Kazimierz Bukraba, Bp. Józef Gawlina, Bp. Jan Lorek, Bp. Mikołaj Budka, Bp. Paweł Kubicki, Bp. Wojciech Owczarek, Bp. Czesław Komar, Bp. Kazimierz Michalkiewicz, Bp. Antoni Laubitz, Bp. Grzegorz Łakota, Bp. Stanisław Rospond, Bp. Kazimierz Tomczak, Bp. Leon Wetmański, Bp. Konstanty Dominik, Bp. Antoni Szlagowski, Bp. Stefan Walczykiewicz, Bp. Jan Buczko, Bp. Walenty Dymek, Bp. Jan Latyszewski, Bp. Edward Dembek, Bp. Karol Niemira, Bp Eugenjusz Baziak, Bp. Wojciech Tomaka, Bp. Teofil Bromboszcz, Bp. Franciszek Sonik, Bp. nominat Antoni Zimniak, Ks. Admin. Apost. Jakób Medweckyj.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Modlitwy na intencję Synodu Plenarnego

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
№ 5049

Łuck, dnia 4 sierpnia 1936 r.

Do Czcigodnego Duchowieństwa Diecezji Łuckiej.

Niżej podaną odezwę Najdostojniejszego Episkopatu Polski, Kurja Biskupia poleca Czcigodnemu Duchowieństwu odczytać w najbliższą niedzielę, zachęcając lud wierny do modlitwy na intencję pomyślnych obrad Pierwszego Plenarnego Synodu Polski.

W tych zaś parafjach, gdzie większa ilość wiernych przychodzi na Mszę św. lub pacierze wieczorne, zechcą Czcigodni Księża Duszpasterze dołączyć do modlitw po Mszy św. lub wieczornych w dniach 25—26 sierpnia podczas obrad Synodu 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 Chwała Ojcu na intencję Plenarnego Synodu.

(—) † St. Walczykiewicz
Wikarjusz Generalny

(—) Ks. Jan Szych
Kanclerz

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu plenarnego

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia r. b., Najdostojniejsi Księża Biskupi wydali odezwę następującej treści:

K a t o l i c y !

Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królowę naszą, radzić będziemy nad tym, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwane; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie.

Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nie tylko w świątyniach, lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami!

W imieniu Episkopatu Polski
(—) † Aleksander Kardynał Kakowski
(—) † August Kardynał Hlond

W sprawie Funduszu Prasowego

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Łuck, dnia 13.VIII 1936 r.
Nr. 5471

Do
Jaśnie Wielmożnych i Przewielebnych Księży Dziekanów
Diecezji Łuckiej

Konferencje Dekanalne niektórych Dekanatów wystąpiły z projektem tworzenia funduszu prasowego. Inne samorzutnie przedstawiają potrzebę zamiany tych

funduszów drobnych, — które mają na celu tworzenie Bibljotek Dekanalnych, — na stworzenie także funduszu prasowego.

Sama ta myśl, — bardzo chwalebna i zasługująca na całkowite poparcie, nie przybrała jeszcze wyraźnych zarysów. Nie jest jeszcze jasnem, czy idzie o stworzenie miejscowych, dekanalnych funduszów, któreby służyły do wzmocnienia na miejscu napływu dobrych katolickich wydawnictw — i ułatwienie ich rozszerzania wśród wiernych, w poszczególnych parafjach, — i w odpowiedniej formie, czy też idzie o stworzenie wspólnego, — diecezjalnego funduszu prasowego, któryby był dysponowany zgodnie z życzeniami całego Cz. Duchowieństwa, — wyrażonemi najpierw na konferencjach dekanalnych, — a uzgodnionemi następnie na Konferencji Przewielebnych Księży Dziekanów, jak to uczyniono już w innych diecezjach.

Ponieważ na miesiąc wrzesień projektowaną jest ta Konferencja — przeto zechcą JJWW. i Przewielebni Księża Dziekani powyższą sprawę przedstawić Czcigodnemu Duchowieństwu i sformułować Jego w tej materji życzenia.

W związku z tem rozważyć należy sprawę, która w danej dziedzinie najbardziej interesuje ogół diecezjan i Cz. Duchowieństwa Łuckiego.

„Życie Katolickie" — stoi na wysokim poziomie pod każdym względem. Opinja ta utrwalona została oddawna w szerokich kołach zarówno świeckich jak i duchownych czytelników w odległych nawet terenach Polski. Redakcja pisma tego dąży stale do ulepszeń. Od lipca bież. roku — rozszerzono rozmiary pisma i zwiększono treść jego. Gdyby można było rozporządzać odpowiednim funduszem,—miałoby to pismo zapewnioną współpracę poważnych sił w dziale gospodarczym, co mogłoby zwiększyć poczytność „Życia Katolickiego", zapewnionoby ponadto pismu rozwinięcie jego strony estetycznej. Tym sposobem można byłoby przyczynić się do osiągnięcia samowystarczalno-

ści pisma, — co jest najpoważniejszym postulatem w zakresie utrwalenia jego bytu.

Doświadczenia dotychczasowe wskazują, że prenumerata „Życia Katolickiego” jest nader słabą. Wielu prenumeratorów zalega w opłacie prenumeraty. Wzrost liczby prenumeratorów nie idzie równolegle z tym ogromem pracy, jaki się w to dzieło wkłada. Usunięcie tej trudności dałoby się urzeczywistnić, gdyby poszczególne dekanaty tworzyły u siebie drogą ofiar na dobrą prasę miesięczne ściśle określone zasiłki dla „Życia Katolickiego”,—co dałoby możność nawet obniżenia ceny prenumeraty w granicach diecezji — i tym sposobem zwiększenia liczby prenumeratorów, — a więc czytelników pisma.

Z tem wiąże się także potrzeba zasilania „Życia Katolickiego” własnemi pracami. Czcigodne Duchowieństwo Diecezji, które urabia opinję diecezjan swą pracą pasterską, — posiada poza amboną—ten organ opinji publicznej, — który jest do Jego dyspozycji, — jest Jego własnością. Używać go należy!

Podobnież omówić trzeba sprawę ulotek. Niektóre dekanaty wypowiadały życzenia sprowadzania ulotek z innych diecezyj. Jest to wyraz niewiary we własne siły. Niewątpliwie poziom umysłowy Duchowieństwa Diecezji Łuckiej jest tak wysoki, — że z wielką łatwością zdobyć się możemy na wytwarzanie szeregu ulotek, najbardziej zastosowanych do miejscowych potrzeb diecezji łuckiej. Idzie o to, aby Czcigodne Duchowieństwo zechciało współpracować nietylko w rozrzerzaniu ulotek wśród wiernych, ale także w ich redagowaniu, — mając na względzie charakterystyczne cechy tutejszego terenu i miejscowe potrzeby. Niektórzy WW. XX. Proboszczowie już tę współpracę okazują. Koszt wydawnictwa ulotek trzebaby wkluczyć w zakres celów funduszu prasowego.

Sprawy te rozważyć należy z Cz. Duchowieństwem dekanalnem przed Konferencją XX. Dziekanów.

(—) *Ks. Jan Szych* *Ks. Prałat S. Żukowski*
Kanclerz Szef Sekcji

Zbiórka na rzecz Zakładów dla niewidomych

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA IV
Łuck, dn. 21.VIII 1936 r.
Nr. 5296

Na skutek odezwy Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, które w dniach 13 i 14 września urządza ogólnopolską zbiórkę na rzecz Zakładów dla niewidomych, Kurja Biskupia Łucka zapowiedzianą zbiórkę poleca uwadze Przewielebnego Duchowieństwa Diecezji.

(—) Ks. T. Szyszkiewicz
Wice-Kanclerz

(—) Ks. Prał. J. Zagórski
Szef Sekcji

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Pismo okólne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lipca 1936 r. w sprawie aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców

(*Nr. AC. 26-f-394/7*).

(Dz. Min. Spr. Wewn. 1936 r., Nr. 21, str. 368—369).

Do
Urzędów Wojewódzkich województw środkowych i wscodn., Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę i Starostów.

Podając do wiadomości zarządzenie Ministra Sprawiedliwości do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, iż w przypadkach ujawnienia faktów sporządzenia aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców z naruszeniem postanowień obowiązujących przepisów, w szczególności zaś ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz.U.R.P. Nr. 72, poz. 413).—władze nadzorcze administracji ogólnej winny z urzędu występować o unieważnienie tych aktów, a mianowicie na obszarze mocy obowiązującej K. C. P. z 1825 r. w trybie art. 140 i nast. tego ko-

deksu w związku z art. 1648 u. p. c„ na obszarze „Zbioru Praw" ros. w trybie przewidzianym przepisami miejscowemi.

Za Dyrektora Departamentu
(—) *Adelstein*
Naczelnik Wydziału.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI
Warszawa, dnia 19 czerwca 1936 r.
Nr. I. C. 1150|12|1|35.

Do

Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Na tle postępowania, przewidzianego ustawą z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 314), zdarza się, że osoby, które znalazły lub mają w swej pieczy dziecko nieznanych rodziców, zeznają akt urodzenia dziecka podając je za własne, pomimo istnienia aktu urodzenia, sporządzonego na wniosek władzy administracyjnej.

W myśl art. 2 i 4 wyżej cytowanej ustawy nawet zeznanie aktu urodzenia dziecka nieznanych rodziców przez osobę, która je znalazła lub ma w swej pieczy, nie jest zgodne z ustawą, podanie zaś takiego dziecka za własne stanowi fałsz, który w myśl art. 89 K. C. P. z 1825 roku pociąga za sobą odpowiedzialność cywilną, jak również i karną wszystkich osób, świadomie współdziałających w sporządzeniu takiego aktu.

Jeżeli więc pomimo sporządzenia aktu urodzenia dziecka nieznanych rodziców na wniosek władzy administracyjnej, będzie zeznany akt urodzenia tegoż dziecka przez osoby, które je znalazły lub mają w swej pieczy, prokurator skoro o tem poweźmie wiadomość, powinien z urzędu wystąpić do sądu o sprostowanie przez wykreślenie aktu z ksiąg stanu cywilnego, osoby zaś świadomie współdziałające w sporządzeniu takiego aktu pociągać do odpowiedzialności karnej z art. 195 k. k.

Przepis art. 272 K. C. P. nie może stanowić przeszkody, gdy przepis ten, pomieszczony w dziale o dzie-

ciach prawych dotyczy dzieci zrodzonych w małżeństwie w sprawie zaś o unieważnienie fałszywie spisanego aktu urodzenia dziecka nieznanych rodziców fakt pochodzenia tego dziecka jest bezsporny, stwierdzony bowiem zawiadomieniem władzy administracyjnej o znalezieniu dziecka, a potem nie bywa nawet kwestjonowany przez osoby, na których prośbę akt urodzenia został spisany wobec ustalonego faktu znalezienia lub otrzymania przez nich dziecka; przy unieważnieniu więc w tym przypadku chodzi nie o zaprzeczenie stanu posiadania, lecz o obalenie fałszu w akcie urodzenia. Wobec tego pociągnięcie do odpowiedzialności karnej winnych (oprócz osób podających się za rodziców—świadków oraz rodziców chrzestnych) znajduje uzasadnienie w powołanym art. 89 K. C. P. Humanitarna intencja zapewnienia lepszego losu dziecka nieznanych rodziców przez podanie je za urodzone rzekomo w małżeńswie powinna ustąpić przed względami interesu publicznego, jakim jest zapewnienie zgodności aktów stanu cywilnego z rzeczywistością ponadto intencja powyższa może naruszyć prawa osób trzecich, zdarzyć się bowiem może, że małżeństwu, które wzięło na wychowanie dziecko rodziców nieznanych i w akcie urodzenia tego dziecka następnie spisanym za swoje je podało w czasie późniejszym przybędzie dziecko prawe; wreszcie intencja powyższa może się nie ziścić, w razie bowiem ustalenia istotnego pochodzenia dziecka rodziców nieznanych w czasie późniejszym skutki tego faktu oraz rozgłos o nim okażą się dla tego dziecka dotkliwsze.

Proszę Pana Prokuratora o podanie powyższego do wiadomości P.P. Prokuratorom Sądów Okręgowych oraz o czuwanie nad ścisłem wykonaniem niniejszego reskryptu.

Minister

w z (—) *Sieczkowski,* Podsekretarz Stanu

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Zaproszenie do przedpłaty

Po wydaniu w roku 1935 w przedkładzie z języków oryginalnych i z własnym komentarzem „Proroctwa Jeremjasza, Lamentacji i księgi Barucha" (duża ósemka, str. X—390), w r. 1936 odniosłem się do Przew. Duchowieństwa z zaproszeniem do przedpłaty na „Księgę Psalmów", przekład z oryg. hebrajskiego z komentarzem, str. XI—560. Dzięki łaskawemu poparciu zdołałem wydać Księgę Psalmów, której już tylko niewielka liczba egzemplarzy pozostała na składzie. W tym roku pragnąłbym przystąpić do druku **„Pięcioksięgu Mojżeszowego"** w przekładzie z oryginału hebrajskiego wraz z komentarzem. Ze względu na podstawowe zagadnienia, zwłaszcza z dziedziny religijnej, komentarz, aczkolwiek treściwy i zwięzły, musi być dość obszerny, dlatego też dzieło obejmie nie mniej, jak 800 stron ścisłego druku. Nie mogąc ponosić wysokich kosztów wydawniczych bez upewnienia się o sprzedaży choć $^1/_4$ nakładu, ośmielam się zwrócić na razie tylko z zapytaniem pod adresem Czcig. Księży, czyby nie reflektowali na nabycie wzmiankowanego dzieła? *Pięcioksiąg Mojżeszowy* w nowej szacie naukowej jest niezbędny, zwłaszcza dla księży prefektów. Takim tematom, jak stworzenie świata, człowieka, upadek, potop, rozejście się narodów, różnorodność języków i t. d. są poświęcone obszerne rozprawy. Pozwalam sobie przedłożyć prośbę o łaskawe powiadomienie mnie odkrytką, z podaniem dokładnego adresu i z zaznaczeniem, że chce nabyć jeden czy więcej egzemplarzy. Jeżeli otrzymam przynajmniej 250 (dwieście pięćdziesiąt) zgłoszeń, będę mógł odrazu przystąpić do druku. Dla Sz. Prenumeratorów będę się starał ustalić cenę nie wyższą ponad 10 zł. wraz z przesyłką pocztową. Nazwiska zamawiających pragnąłbym wydrukować przy końcu tomu, jak to uczy-

niłem przy wydaniu Psalmów; dlatego też ośmielam się prosić o dokładne podanie imienia, nazwiska, godności (tytuły) i przynależności do diecezji—to ostatnie, gdy chodzi o Osoby, należące do stanu duchownego. Przy niewielkiej liczbie nakładu, cena powyższa jest obliczona tylko na pokrycie kosztów papieru i druku. O ilebym przed upływem października r. b. mógł uzyskać żądaną liczbę prenumeratorów, przystąpiłbym niebawem do druku, aby dzieło mogło być gotowe w lutym 1937 r.

Cena „Proroctwa Jeremjasza, Lamentacji i księgi Barucha" wynosi 6 zł. Cena „Księgi Psalmów"—8 zł. O ile kto zamawia obydwie książki razem u autora, cena wraz z przesyłką 11 zł.

(—) Ks. Józef Kruszyński

Lublin, Uniwersytet Katolicki.

Redaktor Ks. Tymoteusz Szyszkiewicz

WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ ŁUCKIEJ

Drukarnia Kurji Biskupiej Łuckiej.

Roczna prenumerata 24 zł. Pojedynczy zeszyt 2 zł.